GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia od ulicy

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 1

Dnia 1 - 5 stycznia 1938

PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".
tygodnik ilustrowany
Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,
(po dokonanej Reformie.)

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Klasztor Sióstr Marjawitek w Płocku.
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 1

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK
RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 1 — Dnia 1-5 stycznia 1938 — PŁOCK

Do Braci i Sióstr marjawitów

Zbliża się krok za krokiem czas, w którym się zdecydują losy Ojczyzny naszej. Coraz śmielej podnosi w Niej głowę fanatyzm, nietolerancja,granicząca z nienawiścią, i wstecznictwo, pokryte płaszczem religijności. Siewcy tych uczuć przebierają się w owcze skóry i miód mają w ustach tam, gdzie chcą zwieść ludzi szlachetnych i szczerych.

Patrzcie, co zrobili z tyloma tysiącami młodzieży polskiej, — młodzieży, mającej wielkie poczucie honoru i rycerskości i gotowej bez wahania do największych ofiar dla Ojczyzny! Czy poznajecie te cechy młodości Mickiewiczowskiej górnej i chmurnej w tych rozwalających głowy i tłukących okna młodzieniaszkach, jak to miało miejsce, pomiędzy innemi i w kilku naszych parafjach, gdzie winowajcy znikali natychmiast bez śladu, jak tchórze, pozbawieni honoru i ambicji?

Takie czyny zdarzały się i zdarzają się wszędzie, ale tu w Polsce ich okropność polega na tem, że to się dzieje według planów mającej wielkie wpływy akcji religijnej, wmawiającej w obałamuconych, że czynią tem posługę Bogu i Ojczyźnie.

A któż to przeszkadza na każdym kroku, aby artykuł 115 Konstytucji naszej, mówiący o wolności religijnej i uchwalonej w Imię Boga Wszechmogącego, nie był wprowadzony w życie?

A któż to zamknął usta tylu tysiącom szlachetnych, postępowych i szczerze religijnych obywateli polskich, piastujących poważne stanowiska w społeczeństwie, aby nie śmieli stawać w obronie wolności duchowej w Polsce pod groźbą utraty tych stanowisk?

A kto złożył handlową ofertę współpracy w tępieniu komunizmu

w Polsce za cenę zahamowania rozwoju Starokatolickiego Kościoła Marjawitów?

Ileż to razy Polska srodze się zawiodła i ciężko odpokutowała za swe zaufanie do tych, co głosili zasady Ewangelji fałszywemi usty!

Wzywam Was wszystkich, Bracia i Siostry Marjawici, abyście w każdej Adoracji miesięcznej błagali Pana Jezusa o przebaczenie dla tych zaślepionych nienawiścią braci naszych—„bo nie wiedzą, co czynią“.

Gorąca modlitwa, zanoszona przed Tron Najwyższego przez serca zespolone miłością społeczną, —jest potęgą, rozbijającą na proch dzieła szatana — i to jest powołanie nasze, ta jest akcja nasza duchowa względem przeciwników duchowej niepodległości Polski i przeciwników Dzieła Bożego.

Oprócz tego, jako ludzie spokojni, ale mocni wewnętrznie i roztropni —przeciwdziałajcie na każdym kroku akcji nieprzyjaciół naszych, ale tylko ściśle w ramach prawa, obowiązującego w Ojczyźnie naszej. Nie orężem lub policzkowaniem, nie tłuczeniem głów i szyb, ale poważnym, mocnym i stanowczym protestem przez uchwały zbiorowe, żądające stosowania praw nam przysługujących i praw Konstytucji Polskiej.

Następnie piszcie listy do tygodnika naszego o każdem wydarzeniu ważniejszem i wszystkich krzywdach i bolączkach Waszych. Podajemy Wam to pismo obecnie w odmiennej szacie i poczęści rozszerzone co do treści. Ono powinno stać się rozmównicą naszą, w której wszyscy będziemy porozumiewać się z sobą w tej walce o duchową niepodległość Polski. Tu powinniśmy podać sobie ręce i utworzyć jedno ogromne, nierozerwalne koło, broniąc z godnością i z wielką mocą wewnętrzną interesów każdej poszczególnej jednostki i całego Kościoła naszego.

Wzywam wszystkich marjawitów nietylko do czytania naszego pisma, co jest obowiązkiem każdego uświadomionego członka naszego Kościoła, — ale i do współpracy w niem, a szczególnie polecam to Braciom Kapłanom i proszę, aby, stojąc na straży placówek im powierzonych, stale i regularnie informowali ogół przez pismo nasze o swoich parafjach. Aby każdy marjawita, a szczególnie ci — rzuceni na krańce Rzeczypospolitej i po za Jej granice, — zawsze dokładnie i na czas byli poinformowani o tem, co się dzieje w społeczności marjawickiej, i na wszelkie krzywdy i bezprawia mogli wnieść w odpowiedni sposób, zgodny z prawem, swój protest i żądanie stosowania Konstytucji.

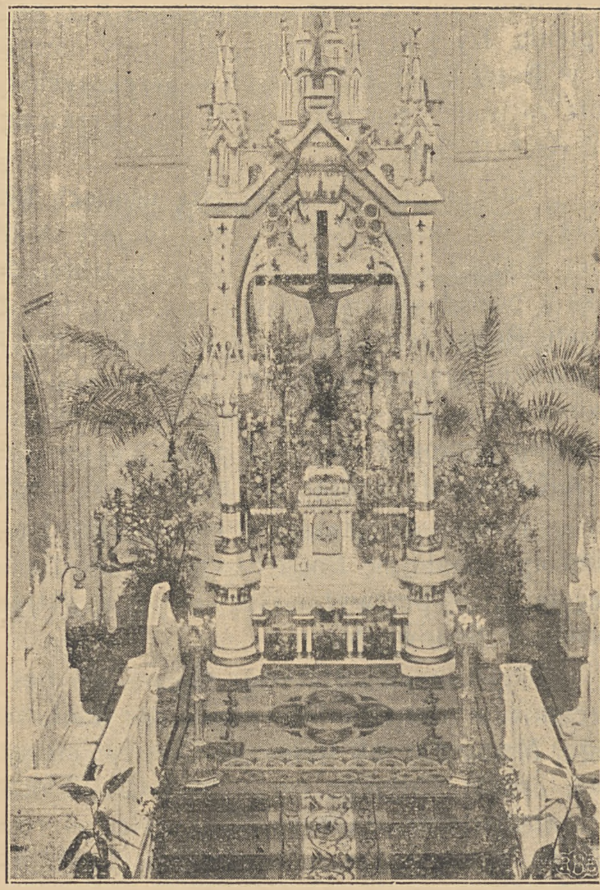
Pamiętajcie też o tem, że nasi współwyznawcy starokatolicy w Holandji, Niemczech, Szwajcarji, Austrji i Czechach, a także zjednoczony z nimi urzędowy Kościół Anglji i Kościół Wschodni — wymieniają pomiędzy sobą swoje pisma, czytają je bardzo uważnie, — a więc i nasze posyłane do nich, — i gorliwie bronią wolności religijnej współbraci swoich.

✠ *Klemens M. Filip*

Naczelny Biskup Starokatolickiego Kościoła Marjawitów

SŁOWO BOŻE

Onego czasu: Gdy się spełniło osiem dni, iżby obrzezano Dzieciątko; nazwane jest Imię Jego Jezus, którem było nazwane od Anioła pierwej niźli się w żywocie poczęło. Łuk. 2.



Ołtarz w Świątyni

Tylko mądrość Boga mogła w jednym wyrazie zamknąć treść niezgłębioną: „Nazwane jest Imię Jego Jezus". Imię błogosławione, najwyższe nad wszelkie imię, dane Aniołom czy ludziom. Jezus, po hebrajsku Jehoszuah, znaczy: Bóg zbawia. A więc Imię to wyraża wszystko, Kim jest Pan Jezus z Istoty Swojej, i wszystko, co uczynił dla Chwały Ojca, wszystko, co zdziałał i nie przestaje działać dla zbawienia, życia i szczęścia ludzi. Jezus — to Imię Boga, Który stał się człowiekiem. Zatem oprócz wszystkich doskonałości właściwych Bóstwu, oprócz wszystkich doskonałości właściwych Człowieczeństwu, zjednoczonemu z Bóstwem, Imię to zawiera i wyraża nieskończoną i przedwieczną miłość, jaką miłuje nas Bóg. Wyraża wszystkie skutki tej miłości: Wcielenie, życie ukryte i publiczne, tajemnicę Męki Pańskiej, Ofiarę na Krzyżu i wieczną Ofiarę Boga Człowieka z miłości ku ludziom w Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu. Imię Jezus — to Imię przebaczenia, odkupienia i zbawienia. Imię zmartwychwstania i żywota wiecznego; Imię łaski i chwały, tryumfu i szczęścia w zjednoczeniu na wieki z Bogiem. Jest to Imię Zbawiciela i Króla, na które „wszelkie kolano upada niebieskich, ziemskich i podziemnych" (Filip. 2, 10).

Jezus jest treścią całej nauki chrześcijańskiej, sumą naszej wiary, podstawą nadziei, przedmiotem najtkliwszej i jedynej miłości. On bowiem będąc, jak mówi Paweł Św., „Bogiem błogosławionym na wieki" (Rzym. 9, 5.) zbratał się z nami, stawszy się prawdziwym Człowiekiem, żeby wziąć na siebie grzechy świata, odpokutować za nie przez Swą Ofiarę, dać nam wzór życia doskonałego, przywrócić nam prawo do Boskiego szlachectwa jako Swym braciom i synom Jednego Ojca. Imię Jezus stawia przed Bogiem Ojcem i Duchem Przenajświętszym w Jasności, promieniejącej z Pana Jezusa na całą Tajemnicę Jego życia i Ofiary, ten ogrom miłości, jaką miłuje Ojca i jaką miłuje nas. Bo dla Chwały Ojcowskiej i naszego zbawienia nie zawahał się zstąpić z nieba, żeby wśród mroków, jakie zaległy ziemię, odnaleźć przedmio

swej miłości, upadłego człowieka, wśród mroków nietylko naszych ułomności, ale co ważniejsza — mroków naszych grzechów i zbrodni. To Imię Jezus nieustannie przypomina Ojcu i Duchowi Świętemu wszystkie upokorzenia Pana Jezusa, wyniszczenie Jego, ubóstwo, posłuszeństwo Woli Ojca, Matce Ukochanej i Św. Opiekunowi, a nawet posłuszeństwo woli oprawców. Przypomina Konanie w Ogrójcu, okrucieństwo Biczowania, Koronowania cierniem, dźwiganie Krzyża, mękę i śmierć na Golgocie. Przypomina cierpienia, łzy i krew wylaną, aby były narzędziem Chwały Ojca i wiecznego szczęścia w Bogu braci Jezusowych — grzesznych ludzi: „Umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie", powiada Paweł Św., streszczając powody Ofiary Pana Jezusa za ludzkość (Gal. 2, 20).

Imię Jezus — to najsłodszy uśmiech Dobroci i Miłości Bożej, jaki zajaśniał nad ziemią naszą, odkąd istnieje. Imię to jest słońcem naszego zbawienia; świadectwem wobec Nieba i ziemi wartości duszy ludzkiej, dowodem nieskończonego szczęścia człowieka z posiadania na wieki Boga, ale też dowodem nieskończonego nieszczęścia z utraty Boga. Jest pierwszym artykułem przymierza, jakie podobało się Trójcy Przenajświętszej zawrzeć z upadłą ludzkością przez Tajemnice Wcielenia, Odkupienia i pozostania Pana Jezusa jako wiecznej za ludzkość Ofiary w Boskiej Tajemnicy Ołtarza „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3, 16).

Jezus — to ostateczny i najwyższy dar, owszem, uwieńczenie wszystkich darów, jakimi upodobało się Bogu nawiedzić upadłą ludzkość. Jest zatem pierwszą i zasadniczą racją tej przewyższającej czci i najtkliwszej miłości, jaką winniśmy oddawać nieustannie Synowi Bożemu.

Tyle uczynił dla Boga Ojca i dla nas Ten, „Któremu dano Imię Jezus". Tak przecudowne dał świadectwo, jak nas umiłował i miłuje. A my co uczyniliśmy dla Niego? Mamy Go tak blisko na Ołtarzu; mamy Go jako Króla serc, Najwyższego Kapłana, Źródło Boskiego życia dla dusz, Słońce Kościoła. Czy pamiętamy o Nim? Czy nie zaniedbujemy odwiedzać Go, czcić, adorować i miłować? Czy nie dajemy pierwszeństwa w swych sercach ludziom i troskom ziemskim, — a Tego, „Któremu Imię Jezus", zbywamy zdawkową monetą resztek naszego czasu, owszem, czy świętokradzko nie zapominamy o Nim całkowicie? On tyle uczynił dla nas. A my, co naprawdę czynimy dla Niego, dla Jego Sprawy i dla tych, którzy, pozostając na froncie walki o tryumf Jezusa na ziemi, codziennie karmią się bólem i łzami? Otrząśnijmy się z oziębłości i płaćmy miłością czynną za miłość Tego, „Któremu dano Imię Jezus".

J. P.

Na marginesie totalizmu katolickiego [1)]

Numer 51 „Falangi“, pisma narodowo-radykalnego, pomieścił, artykuł p. n. „Totalizm zły i dobry“. Ks. Wł. Biały, autor artykułu, potępiając różne tatalizmy, zaryzykował twierdzenie, że totalizm ideologji katolickiej jest dobry, gdyż „ideologja katolicka jest Boskiego pochodzenia“, jako „oparta na Boskiej nauce Chrystusa“. Ks. Biały żąda, żeby „państwo uznało ideologję katolicką za swoją i realizowało ją w całej rozciągłości, w stu procentach... żeby propaganda ideologji wrogich katolickiej była wzbroniona, organizacje na nich oparte zostały rozwiązane, a pisma zamknięte“. Tylko tyle...

Klasówka ks. Białego potrzebuje sprostowań i to zasadniczych, jako obliczona na wprowadzenie w błąd młodocianych umysłów, które rwą się do pracy i z tego powodu nie zdążyły zapoznać się gruntownie nietylko z historją kościoła i zamianą Ewangelji Chrystusowej na teologję, ale nawet z historją Polski, która przed swymi rozbiorami przeżyła akurat totalizm katolicki, przeprowadzony w stu procentach przez Państwo Polskie. Polska młodzież z pod znaku narodowo radykalnego z młodzieńczą prostotą zaufała księżom katechetom, jako fachowcom od religji, uwierzyła w ich bezinteresowność, gruntowną wiedzę i wysokie wartości duchowe. Ale starzy ludzie, stuprocentowi Polacy, którzy również kochają Polskę i chcą jej wielkości, właśnie dzięki znajomości rodzimej historji i głębszym studjom historyczno-teologicznym, — żałują tej młodzieży, że tak łatwo wierzy, tak niezachwianie ufa pięknym frazesom, pod którymi kryje się fałsz historyczny i własny interes.

Przedewszystkiem młodzież polska wiedzieć powinna, że katolicyzm, a rzymski katolicyzm — są to dwa pojęcia i dwie rzeczy co do istoty swej różne. Katolicyzm, orthodoxia, (prawowierność) oznacza przyjęcie i wyznawanie dogmatów czyli zasad wiary, określonych na siedmiu Soborach Powszechnych od Nicejskiego I (325 r.) do Nicejskiego II (787 r). Te siedem Soborów określiły i przyjęły prawdy zasadnicze Kościoła Katolickiego: Bóstwo Chrystusa i Ducha Świętego, Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia i Tajemnicę troistości Osób w Bóstwie. Nadto stały na straży czystości obyczajów i uchwaliły zasady organizacji Kościoła Chrystusowego, dzieląc go na prowincje narodowościowe, rządzące się niezależnie jedna od drugiej i niezależnie od papieża (patrz Hist. K. Kardynała Hergenröther „Organizacja Kościoła pierwszych 8-u wieków)“. „To jest katolickie“, — mówi święty Wincenty Liryneński, — w co wszędzie, zawsze i przez wszystkich było wierzone“ (Commonitorium).

Młodzież polska wiedzieć powinna, że Kościół Rzymski od tego criterium świętego Wincentego w kolei wieków odstępował. W IX wieku wysunął ideę zastępstwa Chrystusa przez biskupa rzymskiego. Pierwszym takim mniemanym zastępcą był Mikołaj I. Za tą zamianą Chrystusa-Boga na człowieka poszła zamiana istoty Chrystusowej nauki czyli prawa miłości, — która powinna była rządzić Kościołem i normować stosunki między ludźmi, — na straszną w swem okrucieństwie Inkwizycję, której twórcami byli papieże. Lucjusz III wprowadził inkwizycję na synodzie w Weronie 1189 r., a Innocenty III w XIII w. wykończył jej organizację

[1)] Wyraz totalizm pochodzi od łacińskiego totus — cały, całkowity. Totalizm więc oznacza władzę całkowitą jednego człowieka nad mieszkańcami danego państwa, którzy muszą poddać się całkowicie jego woli i planom. Totalizm rz. katolicki oznacza rządy i panowanie duchowieństwa nad jednostką, rodziną, społeczeństwem, a nawet nad państwem, w celu przeprowadzenia planu polityki papieskiej.

i prócz zakonu Dominikanów powołał na inkwizytorów synów św. Franciszka. (En. K. Bpa Nowodworskiego lit. I).

Za tem pogwałceniem istoty chrześcijaństwa poszły nowe zasady moralne sprzeczne z nauką Ewangelji. W XVII w. teolog rzymski w Hiszpanji, jezuita Escobar, stworzył i ogłosił zasadę: „Ewangelja była dobrą na pierwsze wieki chrześcijaństwa, a dzisiaj przeżyła się... Trzeba więc dać ludziom inne zasady moralności, żeby uspokoić ich sumienia, dalekie od normowania życia prawdami Ewangelji Chrystusowej, a przez to utrzymać ich w Kościele".

Dla oceny tych zasad ze stanowiska chrześcijańskiego przytaczamy niektóre z nich:

1) „Mnich zdejmując habit zakonny popada w klątwę kościelną. W jakiej okoliczności może zdjąć habit, nie podpadając pod klątwę?—Jeżeli zdejmuje go dla jakiejś hańbiącej przyczyny, jak to: aby iść kraść albo iść niepostrzeżenie do miejsca nierządu". („Praxis ex Societatis Jesu schola" u Pascala „Prowincjałki" str. 93).

2) „Pod nazwą mordercy rozumiemy tego, który wziął pieniądze, aby kogoś zabić zdradziecko. Z czego wynika, że ten, kto zabił bez żadnej zapłaty, ale jedynie żeby zrobić przysługę przyjacielowi, nie nazywa się mordercą" (tamże str. 91).

3) „Wolno zabić tego, kto nam powie „skłamałeś", oile nie można poskromić go w inny sposób" (Escobar. tamże str. 125).

4) „Jeżeli ktoś stara się odebrać mi honor, oczerniając mię wobec czcigodnych osób, a ja nie mogę uniknąć tego inaczej, tylko zabijając go, — czy mogę to uczynić? —Owszem, wedle nowoczesnych autorów; nawet choćby zbrodnia, o którą mnie pomawiają, była prawdziwą, jeśli jednak dobrze jest ukryta... Honor droższy jest niż życie; otóż wolno jest zabić w obronie życia, wolno zatem zabić w obronie honoru" (tamże str. 125, 126).

A oto wzorek pobożności:

5) „Człowiek czyni zadość obowiązkowi słuchania Mszy św. choćby nawet nie miał intencji w tej mierze. Zła intencja, np. przyglądania się kobietom z nieczystem pragnieniem, ale połączona z chęcią przykładnego wysłuchania Mszy, nie przeszkadza tej ostatniej" (Escobar tr. 1, ex. 11, n. 31 tamże str. 179, 180).

Pomijamy rady okradania mężów przez żony, rujnowania stosunków społecznych przeztak zwane „zastrzeżenie myślne". Przytoczymy ustęp z Teologji Moralnej, wykładanej dzisiaj młodzieży duchownej we wszystkich rz.-katolickich seminarjach. W traktacie „De Sexto Decalogi Praecepto" czytamy: „domy nierządu powinny być tolerowane dla zapobieżenia szerzeniu się rozkładu obyczajów wśród ogółu wiernych".

Z przytoczonych szczegółów wynika, że katolicyzmu rzymskiego żadną miarą nie możemy nazwać katolicyzmem we właściwem tego słowa znaczeniu. Jest to katolicyzm swego rodzaju, — stworzony przez ludzi i przez nich z konieczności podczas Soboru Watykańskiego nazwany „Katolicyzmem Rzymskim". Słusznie więc ks. Biały twierdzi, że ideologja takiego katolicyzmu „w stu procentach zgodna jest z naturą ludzką". Dodalibyśmy tylko, mówiąc w języku teologicznym: „z naturą ludzką upadłą czyli skażoną", której Chrystus wypowiedział walkę.

Zachodzi teraz pytanie, jaka jest wartość totalizmu rz. katolickiego — bo o takim faktycznie jest mowa—w stosunku do Państwa i Narodu. Z natury rzeczy musi on być szkodliwy dla obojga.

Bp J. P.

C. d. n.

M. KONOPNICKA

NOWY ROK



Witaj zdrowy, roku nowy
Nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
Nie przyspożysz snu;
Choć się człowiek nie dopyta
W nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta,
Czy go minie złe;
Choć nie będzie lżej bić młotem,
Ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem
Spotnieć — aby żył,
Przecież sercu jego miło
Witać nowy rok,
I w świat Boży z nową siłą
Podnieść jasny wzrok.
Bo jest w piersiach u człowieka
Taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka,
Choć na ziemi noc...
Bo w nim żyje siła taka,
Taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka
Do jutrzejszych dni.
Hej! niech życzy — kto życzliwy!
Uścińnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb prawdziwy,
Tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie
Spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie:
Jeszcze kupa nas!

„Któż z nas nie czuje niewoli, jaka panuje wciąż w naszym kraju? — albo to nie jest ciężar straszny, przygniatający? Na to potrzeba silnych męskich ramion, aby ten ciężar odszukać, aby nie zwalił się i nie przygniótł reszty życia narodowego. Precz bym wygnał z kraju wszystkich tych młodych, spokojnych, wesołych, siedzących nad książkami, precz bym wygnał do obcych: idźcie, patrzcie na wolny naród, jak on żyje, jak on czuje, jak on się rozwija, jak umie czcić swych wodzów, swoich poetów, jak ich rozumie!“

Wyjątek z listu Stanisława Wyspiańskiego pisanego do przyjaciela artysty malarza Karola Maszkowskiego.

Z GŁOSÓW PRASY

W endeckim „Kurjerze Poznańskim“, z grudnia z. r., umieszczona została następująca notatka od własnego korespondenta, — „duchownego“ zapewne.

„W gminach marjawickich na tle sporów sekciarskich doszło do rozłamów.

We wrogich obozach są przeważnie mężczyźni wśród zwolenników Feldmana, a w grupie Kowalskiego— głównie kobiety.

W Zagłębiu Dąbrowskiem kierownictwo gmin marjawickich objęła kobieta.“

Endecja od roku 1906 naliczyła już chyba 124 rozłamy w Marjawityzmie, bo co kwartał mniej więcej obwieszcza światu jakiś rozłam u nas. „To nie uchodzi, to nie uchodzi!“ — jak powiada ks. kapelan w „Damach i Huzarach“.

Informujemy łakomych na nowinki i nadmiernie interesujących się naszym ruchem plotkarzy, że od początku istnienia marjawityzmu przeżyliśmy tylko dwa rozłamy, a nie 124. Jeden wywołał były proboszcz warszawski ks. Żebrowski, dziś już nieżyjący, a drugi rozłam stał się w styczniu 1935 r., kiedyśmy usunęli z pośród siebie byłego arcybiskupa Kowalskiego i przeprowadzili reformę naszego Kościoła. Ks. Żebrowski rozbił i osłabił jedynie nasze warszawskie parafje.

Za biskupem Kowalskim poszła jedna sześćdziesiąta część naszych parafjan, rzeczywiście przeważnie kobiety, które uwierzyły w jego objawienia.

Nigdzie w naszym kościele po reformie kobieta nie jest kierowniczką gminy. Ten pomysł byłego naszego zwierzchnika został u nas zniesiony jednogłośnie.

ZGODA NARODOWA

Tygod. „Głos Kobiet“ w № 22.XI.—podaje:

„Lepiej słomiana zgoda, niż złota wojna“, głosi stare przysłowie. Do pokoju między narodami nawołują w pierwszym rzędzie socjaliści, podając ręce poprzez granice braciom robotnikom, wyzyskiwanym tak samo we wszystkich krajach, o ile na straży ich interesów nie stoją potężne związki zawodowe. Do pokoju nawołują różne organizacje pacyfistyczne, wychodząc z założenia, że wojna pochłania tak wielkie ofiary życia ludzkiego, mienia, dorobku kultury, że w sumie zwycięzcy i zwyciężeni są poszkodowani. Jeżeli porozumienie czyli zgoda w szerokim zakresie międzynarodowym, chociaż ma pierwszorzędne znaczenie, jest jeszcze nie do osiągnięcia, to i zgoda w zakresie mniejszym jednego państwa napotyka na duże trudności. Przykładem tego jest akcja pułkownika Koca, wybitnego działacza w Legjonach i w Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W).

Przystąpił on do organizowania „Obozu Zjednoczenia Narodowego“, t. zw. OZONU. Do jednego kotła chciał wrzucić Legjonistów, Peowiaków, Harcerzy, Młodzież demokratyczną i Młodzież radykalną, narodową O. N. R. Czy można pogodzić ogień z wodą? żeby dojść do zgody z tymi ży-

wiołami, trzeba było przekreślić przeszłość strzelecko-legjonową.

Z tej mąki chleba nie będzie: zjazdy legjonistów i peowiaków godzą się na organizowanie wielkiego obozu „porozumienia narodowego“, ale pragną wejść do tego gmachu z własnymi sztandarami.

Nie pomieszczą się razem z narodowcami, bo ogień i woda nie mogą się połączyć.

Chłopi i robotnicy przypatrują się tej grze, do Ozonu nie wstąpią, mają własne organizacje, wypróbowane w bojach. Ale chłopi i robotnicy łączą się do wspólnej walki z wszystkiemi wrogiemi siłami, działającemi na szkodę ludu pracującego, chociaż posługują się fałszywemi firmami i hasłami.

Interes najżywotniejszy Polski to dojście do władzy w drodze demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu chłopów i robotników. Wtenczas będzie spokój i zgoda.“

Berliński korespondent jednego z dzienników warszawskich podaje następującą wiadomość z Niemiec z czasu pobytu francuskiego ministra spraw zagranicznych Delbosa w Polsce:

„Jeden moment rozmów warszawskich wywołuje tu satysfakcję, a mianowicie to, że min. Beck wskazywać miał min. Delbosowi, (jak to twierdzą niektórzy korespondenci z Warszawy i Paryża, m. in. — „Berliner Tageblattu“), NA POROZUMIENIA FRANCJI Z NIEMCAMI i podkreślał, iż WSPÓŁPRACA Z NIEMCAMI POWINNA BYĆ DZIŚ CELEM POKOJOWEJ POLITYKI EUROPEJSKIEJ“.

„Wiadomości Literackie“ jeden z ostatnich numerów zeszłego roku poświęciły reklamie potęgi i kultury japońskiej, pisząc pomiędzy innemi: „Japończycy byli zawsze narodem kochającym pokój; państwo ich nie opierało się na stosunku zwycięzcy do zwyciężonych... Jak daleko sięga historja, zostawali Japończycy w przyjaznych stosunkach z sąsiadami... Wyzwolenie miljonowych mas ludów azjatyckich — czyż można dokonać wspanialszego dzieła? To właśnie jest posłannictwem Japonji...“

Zagadkę tej przyjaźni „Wiadomości literackich“ w stosunku do Japonji zagarniającej Chiny, — wyjaśniają ogromne płatne ogłoszenia w tem literacko-handlowem piśmie japońskich firm zjednoczonych „Mitsubishi“ i „Mitsui“, zainteresowanych w napadzie Japonji na Chiny.

Z dniem 1 grudnia z. roku zaczął wychodzić w Krakowie nowy dwutygodnik pod tytułem: „Albo — Albo“.

Artykuł wstępny pióra znanego powieściopisarza Leona Kruczkowskiego kończy się wezwaniem do wszystkich, komu drogą jest wolność ducha i postęp społeczny:

„Wybierajcie!

ALBO swobodny byt, ALBO despocja i jarzmo.

ALBO republika Pracy, budowana wolnemi rękami, ALBO odrutowany obóz niedoli powszechnej.

ALBO żyzność i uroda życia, ALBO hańba i podeptanie.

ALBO jasno od myśli, ALBO noc grubo zaciągnięta nad poniewieranemi sumieniami.

ALBO demokracja ludowa, ALBO faszyzm.

Wybierajcie, Obywatele!“.

F.

Z Polski i ze świata

Z SEJMU.

Sejm przystąpił już do rozpatrywania budżetu na rok przyszły. W czasie dyskusji ogólnej nad polityką Rządu wiele krytycznych uwag wypowiedział poseł gen. Żeligowski. M. in. bardzo krytycznie ocenił okólnik premjera Sławoj-Składkowskiego, powiadamiający społeczenstwo i administrację państwową, że Marszałka Śmigłego-Rydza należy uważać za drugą osobę po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Gen. Żeligowski uważa ten okólnik za niezgodny z Konstytucją, a następnie sądzi, że jest on zupełnie zbyteczny, gdyż o znaczeniu osoby Naczelnego Wodza w życiu kraju nie decydują żadne okólniki.

Odpowiedzi gen. Żeligowskiemu natychmiast udzielił premier Sławoj-Składkowski, oraz kilku posłów. Stanęli oni w obronie wydanego okólnika. Ale nie skończyło się na tym. Przed samemi Świętami 15 posłów z Komisji wojskowej przesłało list gen. Żeligowskiemu, jako przewodniczącemu tej Komisji, że pod jego przewodnictwem pracować nie mogą.

Cały ten zatarg zostanie rozstrzygnięty w pierwszych dniach stycznia na najbliższem posiedzeniu Komisji wojskowej.

Zamach przeciwrządowy komunistów we Francji.

Proces białych kapturów, tak zwanych Kagularów, wyświetlił tajemnice owych fortec podziemnych i arsenałów ukrytych i rozwiązał zagadkę, dręczącą od wielu dni stolicę Francji: kto był istotnym władcą podziemnego państwa i jaką szykował niespodziankę światu.

Okazało się z zeznań przywódcy zamachowców De Loncl'a, że zamach stanu, który miał być dokonany w nocy z dnia 15 na 16 listopada ub. r., przygotowali komuniści.

Byli oni zorganizowani w bojowe drużyny, dobrze wyszkolone w taktyce walk ulicznych, uzbrojone w najnowszą broń i karabiny maszynowe.

Krytycznej nocy było gotowych do akcji 18 tysięcy bojowców, którzy mieli rozpocząć rewolucję od zamordowania Bluma, Dormoila i Leba, chcąc w ten sposób wywołać wrażenie, że zamachu dokonywują faszyści.

Oczywiście gazety francuskie widzą w tem rękę Moskwy, niezadowolonej z zewnętrznej polityki Francji.

W Sowietach nic się nie zmieniło

W niedzielę, 12 grudnia, odbyły się w Rosji sowieckiej wybory do najwyższej rady sowieckiej, czyli do „parlamentu", przewidzianego przez konstytucję stalinowską.

Oczywiście całe wybory były zwykłą farsą, bowiem wyborcom wręczono kartki z nazwiskiem „kandydata kazionnego", a cała czynność wyborcza ograniczała się do włożenia tej kartki do koperty i następnie do urny wyborczej.

Po „dokonanych wyborach" nie zaniechano agitacji na rzecz Stalina i jego popleczników, okazało się bowiem, że agitatorzy wyborczy potrafią doskonale wykrywać „wrogów ludu". Postanowiono więc zwiększyć liczbę płatnych agentów partyjnych we wszystkich dzielnicach kraju.

Zaledwie zakończono „demokratyczne wybory", a oto znów zagrzmiały salwy! W dn. 16 grudnia na mocy wyroku najwyższego sądu zostali rozstrzelani: Karachan, b. poseł sowiecki w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji; Jenukidze, b. sekretarz centralnego komitetu wykonawczego rządu sowieckiego; Orachelaszwili, stary bolszewik, rewolucjonista, b. prezes komunistycznej partji gruzińskiej; poza wymienionym rozstrzelano jeszcze pięć osób zajmujących do ostatnich dni wysokie stanowiska.

Wyroki śmierci w Sowietach nikogo już

nie dziwią. Przyzwyczaili się ludzie do tego sposobu tępienia wolnomyślnych obywateli. Wyroki się mnożą w nieskończoność. Gdybyśmy chcieli w przybliżeniu określić ilość straceń, to wypadnie ich kilkanaście na dobę, mimo że prasa zagraniczna (nie sowiecka) nie o wszystkich wyrokach może się dowiedzieć.

Dzieci szpiegują rodziców

W szkołach bolszewickich naucza się dzieci, by pilnie obserwowały rodziców i donosiły policji o każdym ich kroku.

Takiej metody wychowywania nigdzie jeszcze nie spotykano. Nietrudno przewidzieć co z takich dzieci będzie, gdy dorosną.

Zamach na Stalina

Bratanek Karachana zranił dyktatora.

Z Moskwy nadeszła niesprawdzona wiadomość o zamachu na Stalina. Według tej wiadomości, bratanek zastrzelonego ambasadora sowieckiego w Turcji, Karachana, strzelił w Kremlu do Stalina, raniąc go lekko. Młody Karachan został natychmiast aresztowany. Został również aresztowany szef straży głównej Kremla, Korachow, który umożliwi bratankowi Karachana dostanie się do Kremla

Stan zdrowia Stalina jest zadawalający Kula rewolwerowa ugodziła dyktatora sowieckiego w prawe ramię, powodując tylko lekką ranę.

W związku z zamachem oczekują teraz nowych egzekucji w Sowietach.

Rozstrzygające walki w Hiszpanji

Wojska rządowe wkroczyły do Terruel zdobywając ostatnie „gniazda oporu“ powstańców. Walki są bardzo krwawe. Powstańcy bronią się jeszcze w gmachu seminarjum duchownego.

Gwałtowny atak rządowców zmusił gen. Franco do przegrupowania sił i udaremnił przygotowywany atak na stolicę Hiszpanji Madryt. Na pomoc oblężonym w Terruel powstańcom wysłał Franko znaczne oddziały, które próbują oskrzydlić wojska rządowe.

Tak pisały gazety z przed paru dni, a już 2 stycznia agencja Pata donosi:

Niezwykle gwałtowne bombardowanie powietrzne na froncie Terruelu zmusiło wojska rządowe do wycofania się z dwóch punktów obronnych w okolicy Gerro-Gordo.

Na wschodniem skrzydle wojska rządowe utraciły kilka pozycji, co nie jest jednak połączone z niebezpieczeństwem dla całości frontu. Dnia 31-12 z. r. po południu wysadzony został w powietrze w Terruelu gmach Banku Hiszpanji oraz wielki zbiornik wody, z którego korzystali oblężeni powstańcy.

Agencja Hawasa donosi: Ostateczne zwycięstwo powstańców na froncie Terruelu nie ulega już żadnej wątpliwości. Wczoraj zajęli oni Sierra-Pedrez oraz umocnione pozycje przeciwnika Morrones i Concud. Na odcinku Campillo otoczyli powstańcy całą brygadę rządową i wzieli ją wraz z dowódcą do niewoli.

Wojna w Chinach

Na dalekim wschodzie przygotowuje się nowa bitwa, która zadecyduje o losach Chin. Wojska apońskie po zdobyciu Nankinu posuwają się w głąb Chin Południowych. Marsz apoński odbywa się w trzech kierunkach: na południe, na południowo-wschód i północno-wschód. Chińczycy szykują się do skutecznego oporu.

Z politycznego punktu widzenia zajęcie Tsinanfu jest faktem bardzo doniosłym. Obecnie w ręku Japończyków znajdują się stolice wszystkich pięciu prowincji północno-chińskich. Jak przewidują, władza tymczasowego rządu chińskiego w Pekinie będzie rozciągnięta również na prowincję Szantung.

Zajęcie Tsinanfu oznacza pozatem odcięcie odwrotu wojsk chińskich, cofających się z pod Tsingtau.

Kronika marjawicka



Klasztor Sióstr Marjawitek od strony ogrodu

Z **Mińska Mazowieckiego**. Od tamtejszego kapłana, br. Augustyna, otrzymujemy wiadomość o nowem rozbijaniu szyb w naszym domu parafjalnym przez rzym.-katolików:

„Dnia 19 b. m., o godzinie 18, 20 — pisze br. kp. Augustyn, gdy wraz z siostrami i dziećmi siedzieliśmy przy kolacji na dole w refektarzu, rzucono przez okno z bardzo bliska kamień wielkości kilowego bochenka chleba. Kamień trafił mnie w prawe przedramię, jednak nieszkodliwie, ponieważ siedziałem zwrócony bokiem do okna. Natomiast szkło z rozbitych dwu szyb i potłuczonych na stole szklanek i talerzy zasypało nas i wszystkie pokarmy. Siostra posługująca, wpadłszy z kuchni na skutek brzęku szkła, dostała ataku nerwowego, jak również mały Mateuszek Szymanowski. Był to już ósmy napad na nasz dom. Uprzednio wybito w kościele i w domu 98 szyb; więc jest już całe 100. Policja miejscowa okazała nam pomoc. Gdy nazajutrz powtórzył się napad, szczęśliwym trafem nieszkodliwy, dzielny wywiadowca puścił się w pogoń za sprawcą napadu, schwytał go, obezwładnił i oddał w ręce policji. Podobno będzie miał wytoczoną sprawę o usiłowanie zabójstwa, gdyż kamień był zbyt wielki i rzucony z bliska wprost we mnie. Sprawcą napadu okazał się Piórkowski, właściciel sklepu w Mińsku i członek Stronnictwa Narodowego.

A więc napady na nas pochodzą ze stronnictwa, którego członkowie obrzucali błotem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Z tego stronnictwa wyszedł Niewiadomski — zabójca Prezydenta Narutowicza. Z tem stronnictwem sprzymierzeni są ideowo ci, którzy za Niewiadomskiego odprawiali uroczyste nabożeństwa, — zamykali kościoły przed legjo-

nistami, z ambon wskrzesiciela Polski chrzci li mianem bandyty i zabronili dzwonić, gdy jego prochy przeprowadzano przez ich miasta na Wawel. Jest to pewnego rodzaju zaszczyt, że nas obrzucają kamieniami. Tylko zaszczyt ten cokolwiek przydrogo kosztuje na te ciężkie czasy, gdyż 100 szyb musimy wstawiać w kościele i domu parafjalnym. Bóg dobry, ufamy, pomoże nam w tem zmartwieniu i zło wypleni w Polsce.

Ks. Roman M. Augustyn Gostyński.

Kapłan Lucjan Wierzbicki tymczasowy prob. par. Dąbrowa Górniczą zwrócił się do Redakcji z prośbą o umieszczenie na szpaltach naszego pisma następującego listu:

Do Wszystkich Braci i Sióstr
Marjawitów!

O tem, jak wielkie i niepojęte jest Miłosierdzie Panskie, pragnę dziś zaświadczyć wobec wszystkich Braci i Sióstr Marjawitów, owszem nawet wobec wszystkich ludzi dobrej woli, kiedy po dniach smutku i rozterki duchowej znalazłem ukojenie i szczęście dla mej duszy.

Doniedawna bowiem, będąc obarczony brzemieniem krzyża Chrystusowego i uginając się pod nim, nie chciałem go dalej dźwigać i, zlekceważywszy sobie tak zaszczytną służbę w kapłaństwie Chrystusowem, do której mię Bóg powołał, uciekłem z Winnicy Pańskiej i oddaliłem się od wiernych Sług Jego. — Zdawało mi się, że w świecie żyjąc uczciwie będę szczęśliwym i znajdę błogi spokój dla duszy. Tak rozumując rzuciłem się w wir życia światowego i próbowałem w ten sposób szukać ulgi dla swego złamanego ducha. Ale niestety, świat, i to, co zdaje się być uciechą i rozrywką duchową dla miłośników jego, nie dały mi ani odrobiny tego uspokojenia wewnętrznego i nie pociągnęły mnie ku sobie, ale przeciwnie były powodem częstych zgryzot i żalu z nieopatrznie powziętego kroku. Stąd też niejednokrotnie postanawiałem błąd swój naprawić, ale myśl, jakie wielkie upokorzenia czekają mnie, niweczyła każdorazowo te plany mego nawrócenia, pochodzące niewątpliwie od Ducha Przenajświętszego. Lecz oto przyszedł moment, że łaska Boża jakoby zniewoliła mnie do zwyciężenia w sobie pychy i miłości własnej, aby odnaleźć napowrót błogi i niebiański pokój, niczem niezastąpiony, który miałem szczęście kosztować już w swojem życiu.

W duszy zrodziło się silne pragnienie zwrócenia się do tych, którym zadałem ból i smutek swoim odstępstwem od służby Pańskiej, i prosić ich o przebaczenie, będąc przekonanym, że bez takowego niemasz pokoju dla mego ducha.

Dlatego w pierwszym rzędzie uczyniłem to już wobec Przełożonych, którym winienem uległość i posłuszeństwo dla swej przysięgi, jaką Bogu złożyłem, a następnie i wobec tych, z których grona wypadłem przez swój błąd i upadek ducha.

Zdając sobie sprawę, że i Wam wszystkim, Bracia i Siostry Marjawici, również ten ból i smutek wyrządziłem, pragnę prosić Was serdecznie o przebaczenie i zapomnienie mi wielkiego błędu. Niech zatem i Wasze serca okażą się pełne miłości i chętne do przebaczenia duszy, zawracającej z błędnej drogi. Dziękujcie też za mnie Najmiłościwszemu Bogu, że mi przebaczył szalony krok mój i raczył obdarzyć tym upragnionym pokojem, czyniącym niebo duszy znękanej przez odstępstwo. Proście, by nie dopuścił więcej zachwiać się mnie, abym do końca życia mojego wiernie i z głęboką wiarą i pokorą pracował w Winnicy Pańskiej.

Wasz Brat w Chrystusie
Lucjan Wierzbicki, kapłan

Z głosów prasy starokatolickiej

„Altkatholisches Volksblatt" ,Nr. 24 podaje następujące wyznanie wiary chrześcijańskiej, wypowiedziane przez wielkiego wodza Chińczyków generała Czang-kaj-Szeka:

„ Bez wiary w Boga nie można zgłębić i zrozumieć życia ludzkiego. Bez wiary sprawy ludzkie wielkie czy małe — są trudne do wykonania. Często gdy mamy do czynienia z przeszkodami lub gdy nam niebezpieczeństwa grożą, — chcielibyśmy się wycofać i pozostawić nasze dzieło do połowy wykonane. Taki wielki brak zaufania do swoich sił wytłomaczyć można często jedynie brakiem **wiary w Boga.** Jestem dopiero od dziesięciu lat chrześcijaninem i w ciągu tego czasu stale czytałem Pismo św. Nigdy jednak ta księga święta nie była dla mnie tak pociągającą, jak w czasie mojej dwutygodniowej niewoli w Sian. To nieszczęśliwe wydarzenie spadło na mnie jak błyskawica — raptem stałem się jeńcem, nie posiadającym nic,coby przedstawiało jakąkolwiek ziemską wartość. Z rzeczy mi odebranych prosiłem, aby mi zwrócono jedynie Pismo Św . W mojej samotności miałem czasu poddostatkiem do czytania i rozmyślania. Wielkość i miłość Jezusa olśniła mię jak objawienie; ona wzmocniła moje siły do walki przeciwko rozpaczy, do cierpliwości w doświadczeniu, jakie mnie spotkało, i do czynów sprawiedliwych.

Nie potrafiłbym wyliczyć wszystkich cnót Jezusa. Dzisiaj w Wielki Piątek chciałbym podać wam tylko niektóre z nauk, jakie zaczerpnąłem z rozważania Męki Jezusowej; Jego Słowa na krzyżu są naszem duchowem umocnieniem. Przebaczając nieprzyjaciołom — woła On: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią"!

Tak, zaprawdę, wielką jest miłość Chrystusa! We wszystkich moich smutkach i przeciwnościach zawsze powracają do mnie te myśli i napełniają mnie obfitą duchową pociechą".

W miejscowości Breitbach w Niemczech rząd skasował klasztor franciszkanów. Ubodzy braciszkowie w ciągu paru lat wykupili wszystkie majątki wokoło, założyli dużą elektrownię i sprzedawali prąd za dobre pieniądze całej okolicy. Nawóz do swoich pól, położonych w dolinie, sprowadzali z obór, znajdujących się w górach, zą pomocą kolejki elektrycznej.

Oczywiście, że przy takim bogactwie braci, ślubujących ubóstwo, nikt nie mógł wytrzymać z nimi konkurencji.

(Alt.-kathol. Volksblatt. Bonn.)

W Niemczech w Bawarji za czyny niemoralne z wychowańcami pokasowane zostały domy wychowawcze, prowadzone przez rzymskie duchowieństwo zakonne: Ojców Pallotynów,Maristów,Augustjanów-Pustelników i t.zw. Braci Szkoły Chrystusowej — w następujących mniejscowościach: — Bad-Reichenhall, Mindelheim, Cham, Kempten, Deggendorf, Straubing, Fraunstein, Freising, Weiden i Illertissen.

Alt.-kath. Volksblatt. Bonn)

Generał Czang-Kaj-Szek, wielki wódz Chińczyków, metodysta, otrzymał od specjalnie przysłanego legata papieskiego **500 tysięcy dolarów** na budowę **dwóch samolotów.**

Tak się kupuje przychylność „heretyka"metodysty dla prawowiernego kleru Rzymskiego Kościoła.

(Alt-kath. Volksblatt. Bonn.)

CIEKAWE WIADOMOŚCI

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Niemczech zabroniło radjostacjom niemieckim transmitować kazanie papieża w dniu Bożego Narodzenia.

Na dzień 1 stycznia ludność Polski wynosi w przybliżeniu 35 miljonów ludzi.

W czasie panowania Kazimierza Wielkiego mieszkało w Polsce 950 tysięcy ludzi, a w czasie pierwszego rozbioru Polski około 9 miljonów.

Miast posiada Polska 603, gmin wiejskich 3138. W miastach mieszka przeszło 9 miljonów ludzi.

Ptaków jest na całej kuli ziemskiej czterdzieści razy więcej niż ludzi, czyli około 75 miljardów.

Polaków w Mandżurji jest około 2500. Skupieni są głównie w Charbinie, gdzie posiadają dwie szkoły powszechne i gimnazjum.

W Japonji jest zaledwie czterdziestu kilku Polaków.

Zeszłoroczna zbiórka na Pomoc Zimową przyniosła w gotówce i naturaljach 37 miljonów złotych.

Tak duża suma ofiar pozwoliła otoczyć opieką przeszło półtora miljona osób i dożywić 500 tysięcy dzieci miesięcznie.

W roku 1935 udzielono w Polsce 2392 patenty na wynalazki.

W Niemczech, w tym roku zrobiono 52.800 wynalazków. W Stanach Zjednoczonych 41 tysięcy, w Japonji 19 tysięcy, we Francji 18 tysięcy, w Anglji 17.600 i we Włoszech 9.800.

Nawet maleńka Holandja, mniejsza od jednego województwa Wołyńskiego udzieliła znacznie więcej patentów niż Polska.

A więc nie jesteśmy narodem wynalazców.

Przy końcu zeszłego roku specjalna misja polska odbyła za zezwoleniem rządu francuskiego podróż na Madagaskar w celu zbadania możliwości emigracji żydów z Polski do tej kolonji francuzkiej.

Sto kilkadziesiąt osób w Berezie Kartuskiej

Jak się dowiaduje agencja „Iskra“, przeprowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych akcja kierowania do Berezy niebezpiecznych i niepoprawnych przestępców kryminalnych oraz spekulantów i innych szkodników gospodarczych, obejmuje stopniowo teren całego Państwa.

Już w chwili obecnej znajduje się w Berezie Kartuskiej szereg przestępców, szczególnie uciążliwych dla ludności.

Wśród stu kilkudziesięciu osób m. in. osadzono w miejscu odosobnienia Juljana Susła, który od 30 lat trudnił się na terenie Krakowa i okolic kradzieżami, przyczem kolejno przerzucał się z zawodu kieszonkowca na włamywacza i kasiarza, występu-

jąc ostatnio nawet z bronią w ręku. Suseł był w czasie swej karjery złodziejskiej karany sądownie 48 razy.

Również z terenu Krakowa umieszczony został w miejscu odosobnienia Juljan Franciszek Dzierżyński, złodziej kieszonkowy, a ostatnio specjalista od włamań do sklepów, mieszkań i kas. Dzierżyński trudni się kradzieżami od roku 1911 i był już karany przez sądy polskie, austrjackie i czechosłowackie 21 razy.

Z terenu woj. warszawskiego skierowany został do Berezy K. m.in. Wolf Jagidowicz, zawodowy paser, koniokrad i fałszerz, grasujący na terenie osiedli podwarszawskich.

Z Katowic osadzony w Berezie Kartuskiej Abraham Zelkowicz, trudniący się zawodowo przemytem sacharyny, kamieni do zapalniczek, wyrobów futrzanych i galanteryjnych oraz przemytem walut zagranicę.

Skierowany został do miejsca odosobnienia Simon Spielvogel, właściciel sklepu w Śniatyniu. Spielvogel zawodowo trudnił się przemytem.

Z terenu Kalisza osadzono w B. K. m. in. LeonaJedwabia, właściciela 17 kamienic oraz dwóch majątków ziemskich. Jedwab był karany za przestępstwa dewizowe, ukrywanie majątku, a w r. 1936 za fałszywe oskarżenie. Ogromnego majątku dorobił się na przemycie. Jedwab znany jest ponadto z szykanowania swych pracowników, a zwłaszcza dozorców jego nieruchomości.

Dnia 14 grudnia z. r. zostali skierowani z terenu Łodzi na miejsce odosobnienia Moszek Bendel, Salomon Jagrow, Dawid Izrael Rozenberg, Lajb Rozenberg i Gerson Wolman trudniący się zawodowo i dla celów zarobkowych niedozwolonem pośrednictwem i machinacjami w sprawach podatkowych. Wymienieni demoralizowali płatników i narazili skarb państwa na ogromne straty. Przyczem na działalności swej dorobili się poważnych majątków.

Wobec ukończenia robót elektryfikacyjnych na odcinku Warszawa—Mińsk Mazowiecki, — od dnia 14 grudnia 1937 roku, kursuje już na trzech linjach: Warszawa—Żyrardów, Warszawa—Otwock, i Warszawa—Mińsk Mazowiecki, —około 100 pociągów dziennie.

Koszt zelektryfikowania tych linji kolejowych wyniósł 50 miljonów złotych.

Na naszem Podkarpaciu, w okolicach Dębicy i Borysławia, odkryto nowe obfite złoża gazu ziemnego. Gaz ten jest bardzo silny i suchy. Odkrycie tych złóż zapewnia źródło energji dla nowego okręgu przemysłowego.

Odsetek ludności żydowskiej na Śląsku polskim wynosi 4 procent. W Warszawie — 30 procent. W województwach wołyńskim i poleskim 50 proc. W stolicy Śląska — Katowicach ilość sklepów żydowskich wynosi 45 proc. W Bielsku — 50 proc.

F.

Pismo zdano na pocztę dnia 5-go stycznia.

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Dokładność

Proszę świadka, jaka jest odległość między pańskiem mieszkaniem a sklepem okradzionego winiarza? Niezbędne jest, aby sąd był poinformowany na tym punkcie. W jakim czasie odbywa pan tę drogę?

— Idąc tam,czy też wracając stamtąd?

— W całem mojem życiu skłamałem nie więcej jak trzy razy.

— A teraz jest to czwarty raz, prawda?

Roztargnienie

Pan profesor jest roztargniony. Je śniadanie, ale bez apetytu.Dzwoni na służącą.

—Moje dziecko,prosiłem o mleko,a daliście mi czarnej kawy.

—Ależ nie,panie profesorze, pan macza rogalik w kałamarzu...

Swift chciał ożenić swego syna bardzo wcześnie. Odradzano mu tłomaczono, aby zaczekał, aż młodzieniec będzie mądrzejszy i nabierze doświadczenia.

— Gdy będzie mądrzejszy i nabierze doświadczenia — odparł Swift — to wogóle się nie zechce ożenić.

W szpitalu warjat stoi na drabinie i maluje sufit. Podbiega drugi warjat i woła:

— Trzymaj się mocno pędzla, bo zabieram drabinę!

CO KTO MOŻE

Umówiono się, że na majówkę każdy przywiezie, co będzie mógł.

Irlandczyk przywiózł kilka butelek wódki i zakąski.

Szkot przywiózł korkociąg.

A Isaac Blum przywiózł żonę, teściową i czworo dziatek.

— W taki deszcz każesz mi zanieść list na pocztę? Przecież psa wypędzić nie można w taką pogodę!

— Ależ, mężusiu, któż ci każe psa zabierać?

Zawiadomienia

Gdzie składać mają podania bezrobotni w sprawie pomocy zimowej

Podania bezrobotnych, ubiegających się o świadczenia z tytułu pomocy zimowej, którzy czerpali swój dochód z pracy najemnej i są zarejestrowani w wojewódzkim biurze pośrednictwa pracy, winny być składane w tym biurze. Natomiast podania bezrobotnych, którzy czerpali swój dochód z pracy najemnej, jednakże nie są zarejestrowani, winny być składane w podkomitetach obwodowych właściwych grodzkich komitetów pomocy zimowej bezrobotnym, mieszczących się przy miejskich ośrodkach zdrowia i opieki społecznej lub w podkomitetach dzielnicowych.

Od Redakcji

Braci kapłanów, proboszczów, wizytujących swoich parafjan z kolędą, Biskup Naczelny prosi, ażeby zwracali uwagę marjawitów na nowe pismo nasze, zachęcali ich do czytania i prenumerowania go i wyjaśniali konieczność i obowiązek podtrzymania pisma przez regularne płacenie prenumeraty i rozpowszechnianie naszego pisma. W każdym też domu mają zostawić odezwę Naczelnego Biskupa, drukowaną na osobnej karcie, wzywającą wszystkich marjawitów do gorliwej współpracy i poparcia naszego organu, ażebv pismo było informowane i mogło informować ogół o wszystkich potrzebach naszego życia kulturalno-religijnego.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU

ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.

telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą następujące

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: **I. ul. Tumska nr. 6,**
II. ul. Grodzka nr. II,
Sklep kolonjalny **ul. Dobrzyńska 29.**

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki“,
Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Ligi Obrony Powietrznej Państwa.